

JAKOŚCIOWA ZMIANA. SZATKOWSKI DLA DEFENCE24.PL O POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ UMOWIE OBRONNEJ

Podpisując tę umowę, pokazaliśmy, że Stany Zjednoczone są gotowe do zwiększania swojego zaangażowania w celu wzmocnienia obrony europejskich państw NATO. (...) Zdolności, które zostaną ustanowione w jej ramach, są bardzo istotne — mówi w rozmowie z Defence24.pl Tomasz Szatkowski, Ambasador RP przy Kwaterze Głównej NATO o polsko-amerykańskiej umowie dotyczącej rozszerzenia współpracy obronnej.

Jakub Palowski: Polska i Stany Zjednoczone podpisały niedawno umowę dotyczącą rozszerzenia współpracy obronnej. Zakłada ona między innymi zwiększenie obecności wojskowej USA w Polsce i zmianę jej charakteru, a także przygotowanie infrastruktury oraz partycypację strony polskiej w kosztach tej obecności. Panie Ambasadorze, jak ocenia Pan tą umowę, z perspektywy bezpieczeństwa Polski, ale i całej wschodniej flanki NATO?

Tomasz Szatkowski, Ambasador RP przy Kwaterze Głównej NATO: Ta umowa jest bardzo korzystna, zarówno dla Polski, jak i dla całego systemu obronnego Sojuszu Północnoatlantyckiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Zwracam uwagę, że samo przyjęcie przez stronę amerykańską deklaracji o zwiększeniu obecności w Polsce w czasie, gdy pojawiają się kontrowersje odnośnie zmian w zaangażowaniu USA w niektórych obszarach w Europie jest znaczące. Podpisując tę umowę, pokazaliśmy, że Stany Zjednoczone są gotowe do zwiększania swojego zaangażowania w celu wzmocnienia obrony europejskich państw NATO.

Ta umowa dodatkowo zakotwicza obecność amerykańską i to w centrum wschodniej flanki. Zdolności, które zostaną ustanowione w jej ramach, są bardzo istotne. Umowa obejmuje zdolności ciężkie – komponent pancerno-zmechanizowany, lotniczy, logistyczny, ale też dwa dowództwa taktyczne wojsk lądowych USA w Europie. Ma to znaczenie strategiczne. To nie tylko dowód zaangażowania, ale realny potencjał do integracji z Siłami Zbrojnymi RP, wykraczającej poza prowadzenie wspólnych szkoleń.

Chciałbym podkreślić, że to, iż w Polsce zostanie stworzone wysunięte dowództwo korpusu, stanowi jakościową zmianę. Choć jest to jednostka US Army – wojsk lądowych, to na tym poziomie posiada już zdolności wielodomenowe i jest przygotowana do działań połączonych.

Czytaj też: [Polska i USA zwiększają współpracę obronną. Umowa podpisana](#)

A jak V Korpus będzie się wpisywał w system obrony całej wschodniej flanki NATO?

Na początek przypomnę, że utworzenie V Korpusu wraz z wysuniętą kwaterą w Polsce oznacza powrót

dowództwa szczebla korpuśnego US Army do Europy po siedmiu latach, bo V Korpus został rozformowany w 2013 roku, a obecnie jest odtwarzany. To niewątpliwie ważne wydarzenie, dla Polski i całej wschodniej flanki.



Ceremonia rozwinięcia sztandaru V Korpusu U.S. Army w Polsce. Fot. U.S. Army Europe

Dla Polski to okazja do pogłębionej integracji wojskowej, zwiększenia zdolności współdziałania sił, ale też współpracy doktrynalnej, szkoleniowej i planistycznej, w tym dotyczącej planów ewentualnościowych. Choć dowództwo korpusu jest nadal związkiem taktycznym, to ma ono szerokie zdolności, także dotyczące rozpoznania, nadzoru, wywiadu, analizy strategicznej, czy „lessons learned”. Wszystko to służy długoterminowej współpracy. Z kolei z punktu widzenia wszystkich krajów Europy Środkowo-Wschodniej stanowi to potwierdzenie zaangażowania Stanów Zjednoczonych w ich obronę. Korzyścią dla sojuszników, takich jak państwa bałtyckie, czy Rumunia, są również dodatkowe zdolności.

Można powiedzieć, że utworzenie V Korpusu ma też pewne symboliczne znaczenie. W czasie Zimnej Wojny odpowiadał on za dowodzenie wojskami USA na najbardziej zagrożonym kierunku, przesmyku Fulda, będąc jednym z kilku dowództw tego szczebla. Dziś jest to jedyne dowództwo na tym poziomie w Europie. Co za tym idzie, to właśnie z Polski będą dowodzone amerykańskie wojska lądowe na całym kontynencie.

Obok dowództwa korpusu, do Polski mają trafić również inne jednostki, w tym eskadra bezałogowych statków powietrznych.

Komponent rozpoznawczy, jaki zostanie stworzony w oparciu o eskadrę bezałogowych statków

powietrznych, pozwoli na znaczne zwiększenie świadomości sytuacyjnej. Możliwe będzie prowadzenie obserwacji sytuacji w sposób ciągły, za pomocą najnowszej generacji sensorów zintegrowanych z systemem analiz danych. To może mieć niebagatelne znaczenie w warunkach kryzysu, gdy wymagana jest szybka reakcja na powstające zagrożenie.

Jeśli mówimy o reakcji na zagrożenie, to nie sposób nie wspomnieć o rozbudowie infrastruktury, przeznaczonej do przyjęcia sił. MON podawało, że dzięki niej w Polsce będzie się mogło w krótkim czasie pojawić łącznie nawet 20 tys. żołnierzy.

Stworzenie dodatkowego komponentu przyjęcia sił wzmocnienia, między innymi w ramach bazy załadunkowo-rozładunkowej Aerial Port of Debarkation (APOD), wraz z zaangażowaniem infrastrukturalnym Polski, pozwoli istotnie przyspieszyć proces wprowadzania wsparcia na terytorium RP. Ustanowienie tych elementów pozwoli na szybkie wzmocnienie stacjonującego w Polsce kontyngentu sił USA, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Co za tym idzie, w sytuacji potencjalnego zagrożenia zwiększenie liczby żołnierzy do łącznie ponad 20 tysięcy, będzie jak najbardziej realne.

Czytaj też: [Amerykański „Korpus Kościuszkowski” w drodze do Polski \[OPINIA\]](#)

Chciałbym na moment wrócić do V Korpusu. Jak będzie się on łączył ze strukturą dowodzenia NATO? Amerykanie w wiele przedsięwzięć angażują się dwutorowo: zarówno bilateralnie, jak i w strukturach sojuszniczych, przykładem jest choćby obecność w Polsce brygad pancernych i zaangażowanie USA w batalionową grupę bojową.

Rola dowództwa V Korpusu w strukturach NATO będzie dopiero musiała zostać określona. Jedną z możliwości jest zadeklarowanie go w ramach systemu długofalowego planowania (*Long Term Commitment Plan – LTCP*). To formuła, która pozwala na uwzględnienie danego dowództwa w strukturze dowodzenia sił NATO w danym roku. W takiej sytuacji V Korpus mógłby więc wykonywać działania w ramach NATO, na przykład dowodząc Siłami Odpowiedzi.

Jeżeli Amerykanie nie zdecydują się zadeklarować dowództwa V Korpusu do planowania NATO, będzie to po prostu dowództwo taktyczne na teatrze europejskim, koordynujące działania wszystkich sił lądowych USA. Także tych, obecnych tutaj okresowo, w ramach ćwiczeń, lub w sytuacji zagrożenia. Ostateczna decyzja o roli V Korpusu leży oczywiście w gestii władz Stanów Zjednoczonych.

Podkreślam jednak, że niezależnie czy V Korpus obejmie rolę w strukturze dowodzenia NATO, czy też pozostanie amerykańskim dowództwem taktycznym, sam fakt formowania tej jednostki na nowo, wraz z wysuniętym dowództwem w Polsce, jest ze wszech miar korzystny zarówno dla Polski, jak i państw członkowskich NATO. W ten sposób armia USA zyskuje jakościowo nowe zdolności, które będą stanowiły cenny wkład do systemu obrony kolektywnej NATO, szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej.

Czytaj też: [Wielka budowa infrastruktury wojskowej w Polsce. Przełom obarczony ryzykiem \[ANALIZA\]](#)

Wróćmy na chwilę do samego porozumienia. Duża część amerykańskich instalacji powstanie w Powidzu, w tej lokalizacji będzie też baza Armii Prepositioned Stock. Czy zatem realizacja tych projektów może na siebie wpłynąć?

Realizacja umowy EDCA i budowa Armii Prepositioned Stock to dwa przedsięwzięcia, które będą

realizowane równolegle. Co za tym idzie, w Powidzu powstanie zarówno finansowana w programie NATO NSIP infrastruktura dla bazy sprzętowej mieszczącej sprzęt amerykańskiej brygady pancernej, jak i instalacje przewidziane porozumieniem o rozszerzeniu współpracy wojskowej Polski i Stanów Zjednoczonych.



Fot. U.S. Army Europe

Choć są to odrębne projekty, to służą tożsamym celom, wzmocnieniu potencjału obronnego na wschodniej flance NATO, między innymi poprzez przygotowanie do przyjęcia sojusznicznych sił wzmocnienia. Dodam, że część inwestycji realizowanych w ramach EDCA może ułatwić wykorzystanie APS, dzięki zwiększeniu szeroko pojmowanej mobilności wojskowej na terenie Polski.

Z mobilnością wojskową wiąże się też budowa wspomnianych baz załadunkowo-rozładunkowych. Główny punkt powstanie we Wrocławiu-Strachowicach, ale rozbudowywane mają być też lotniska w Katowicach i Balicach. Jakie efekty daje przygotowanie dodatkowych baz operacyjnych?

Budowa dodatkowych baz operacyjnych daje większą elastyczność i wręcz multiplikuje możliwości przyjęcia sił wzmocnienia. Można sobie wyobrazić różne scenariusze - zarówno takie, w którym wykorzystujemy tylko bazę główną lub tylko te dodatkowe, ale też takie, w których siły przerzucane są równolegle do kilku miejsc. Wszystko to stanowi ułatwienie dla przerzutu sił wzmocnienia, co jest jednym z podstawowych założeń umowy, o której mówimy.

Czytaj też: [Prezydent: obecność wojsk amerykańskich jest warta rozsądnej, uczciwej ceny](#)

Chciałbym też zapytać o koszty. Podawana przez MON kwota, około 500 mln zł rocznie, to stosunkowo niewiele, jeśli porównamy to do wkładu jaki wnoszą Korea Południowa czy Japonia do amerykańskiej obecności na ich terytorium. Z drugiej strony amerykańska obecność będzie nadal mieć charakter rotacyjny.

Zacznę od tego, że zgodnie z umową charakter obecności wojsk USA w Polsce istotnie się zmienia i to na korzyść. Obecność wojsk Stanów Zjednoczonych ma mieć charakter trwały („enduring”), a to istotna zmiana w stosunku do wcześniejszego stanu. W praktyce więc działania USA, rozpoczęte początkowo jako rotacyjne w latach 2016-17 i od tego czasu cały czas rozszerzane, zostały włączone do porządku prawnego, po tym jak rok wcześniej stały się przedmiotem porozumienia politycznego prezydentów Polski i USA. Wszystko to powoduje, że obecność sił USA została silnie i zakotwiczona, a jej charakter – pomimo, że rotacyjny – stał się długofalowy.

Jeżeli natomiast chodzi o koszty, Polska będzie musiała podjąć pewien istotny wysiłek. Musimy jednak pamiętać, że ta infrastruktura będzie mogła być wykorzystywana przez Wojsko Polskie, pozostanie polską własnością i co najważniejsze – będzie służyć bezpieczeństwu Polski. Zaangażowanie w rozbudowę zdolności własnej, ale i kolektywnej obrony jest obowiązkiem wynikającym z Artykułu 3 Traktatu Północnoatlantyckiego, i to porozumienie wpisuje się w założenia tego artykułu. Ponadto, musimy pamiętać że koszty działań wojsk Stanów Zjednoczonych na terenie Polski, ponoszone przez USA na wyekwipowanie, transport, rozmieszczenie i bieżące utrzymywanie tych jednostek będą nadal wielokrotnie większe, niż wkład finansowy władz RP. Korzyści po naszej stronie są więc jednoznaczne.

Chciałbym na koniec zapytać o sytuację na Białorusi. Po ewidentnie sfałszowanych wyborach doszło tam do niepokoїв społecznych, a władze w Mińsku zareagowały na to między innymi poprzez ruchy wojsk i publiczne oskarżenia wobec państw Sojuszu Północnoatlantyckiego, w tym Polski i Litwy. Jaka powinna być reakcja NATO na tą sytuację?

NATO musi obserwować tę sytuację, bo ona ma miejsce u granic Sojuszu. To jednak nie oznacza podejmowania żadnych aktywnych działań ze strony NATO, w tym szczególnie żadnych przegrupowań wojsk, o których mówią władze Białorusi.

Przypomnę, że w rozmowie telefonicznej prezydent Andrzej Duda i sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg podkreślili, że sytuacja na Białorusi nie przekłada się na żadne ruchy wojsk Sojuszu. Rozwój wydarzeń na Białorusi jest monitorowany, ale NATO musi zachowywać zimną krew i czyni to.

Dziękuję za rozmowę.